Cena 10 hal.

Nr. 216. Kraków, Niedziela 30. Kwietnia 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza **60 hal.** Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

„Wyzwoliciele“.

My, Polacy, osobliwe mamy szczęście: zbyt wielu mamy nieproszonych opiekunów, którzy pod patronat swój biorą sprawę polską i udzielają zagranicy wskazówek, jak ją koniecznie rozwiązać należy. Opowiada autor wybornie napisanej — a w „Głosie Narodu“ już wzmiankowanej — broszury „Die polnische Judenfrage“, p. Benjamin Segel ze Lwowa, że już w drugim i trzecim miesiącu wojny napisano szereg broszur i artykułów, w których gruntownie zastanawiano się nad przyszłem ukształtowaniem położenia żydów polskich i w których ustalano sprawy nastroju wedle rozmaitych planów, dobrze obmyślanych przy biurku. Nie pytano się przy tem o zdanie ani tych, do których należeć będzie sąd o rozdziale i odgraniczeniu krajów, ani też samych żydów polskich wcale nie proszono o radę. A przecie przynajmniej to ostatnie trzeba było zrobić. Albowiem pośród wszystkich tych mężów stanu, którzy zawyrokowali obecnie o przyszłych losach żydów w Polsce, niema ani jednego, któryby na własnej skórze doświadczać musiał błogosławieństw swojego systemu, albo ponosić jego skutki. Wszyscy oni stoją zdala od strzału i nie będą potrzebowali, jak Solon, dopiero usuwać się w oddal, by obserwować skutki swego ustawodawstwa.

Wiadomo, że agitacya tych wyzwolicieli polskich żydów zgoła jątrzący przybrała koloryt i doprowadziła do rozmaitych mniej szczęśliwych zarządzeń, które tylko zepsuć mogą dotychczasowy stosunek pomiędzy żydami na ziemiach polskich, a właściwymi ich gospodarzami. Z jakich kół wychodzi ta agitacya, która zresztą, jak się okazało, tak daleko sięgające posiada wpływy? Jacy ludzie biorą w niej udział i jak są poinformowani faktycznie o stosunkach, co do których ukształtowania przyszłego ośmielają się udzielać nieomylnych wrzekomo wskazań? Oto są pytania, które w sytuacyi, jaka się wytworzyła, przedewszystkiem są interesujące. Na pytania te nader ciekawe rzuca światło wymieniona wyżej broszura, wydana w Berlinie przez naszego galicyjskiego żyda, który w swoim czasie i w galicyjskim ruchu prasowym żydowskim, prowadzonym w żargonie, brał udział, a więc którego posądzać nie można wcale, jakoby był manekinem podstawionym przez Polaków dla warowania polskich interesów. Broszura pisana nader dowcipnie i w Heinowskim niejednokrotnie utrzymana stylu, zabroniona była nawet czas jakiś w obiegu skutkiem wyżej wzmiankowanych wpływów. Obecnie zwolniona z pod konfiskaty przyczynić się może do postawienia sprawy żydów polskich w jedynie racyonalny sposób.

Kto są ci nieproszeni opiekuni, którzy się do spraw naszych domowych mieszają? Opowiada p. Segel o zetknięciu swojem z członkami berlińskiego komitetu w następujących słowach:

Pewnego piątkowego wieczora, tuż po nabożeństwie, przybył do mnie pewien znajomy i prosił mnie imieniem pewnego pana, profesora, ażebym go odwiedził i udzielił mu pewnych wskazówek odnośnie do sprawy żydowskiej w Polsce, zwłaszcza w Galicyi. — Sprawa jest pilna i nie cierpiąca zwłoki, gdyż profesor jedzie właśnie w nadzwyczaj ważnej politycznej misyi do Wiednia. Jakkolwiek droga od profesora do mnie nie była dłuższa, aniżeli odemnie do profesora, przyjąłem zaproszenie. Przedewszystkiem spodziewałem się, że będę mógł zapobiedz jakiemu głupstwu, powtóre, nadarzała mi się zapewne sposobność dowiedzenia się czegoś bliższego o tym tajemniczym, tak gęstemi mgłami zakrytym komitecie. Nie pomyliłem się. Profesor był rzeczywiście członkiem komitetu, który mu powierzył zadanie pojechania do Wiednia.

Sprawa musiała być nadzwyczajnej wagi, gdyż wysłannik ani jednego dnia nie mógł zwlekać, i w sam wieczór piątkowy musiał wyjechać. Stał przedemną starszy młody człowiek, wyglądający nader dystyngowanie, zadowolony z siebie i dobrze utuczony, który, widocznie bardzo był ostrożny w wyborze swojej teściowej. To był przedstawiciel ważnej misyi berlińskiego komitetu do rządu cesarskiego w Wiedniu w sprawach żydów polskich. Ponieważ jednak, jak mi oświadczył, o stosunkach i potrzebach polskich czy też galicyjskich żydów nie miał najmniejszego wyobrażenia, w sumienności i gruntowności swojej przywiązywał wagę do tego, by pół godzinki, która mu pozostała do odejścia pociągu zużytkować na poinformowanie się u mnie o rzeczonych stosunkach. Jako zapłatę za to zastrzegłem sobie pouczenie w sprawie „praw narodowych“, których komitet berliński domaga się dla polskich żydów. Pouczenie to dostałem: Przedewszystkiem autonomia kulturalno-żargonowa, zatem własne szkolnictwo żargonowe dla żydów, ewentualnie z własną naczelną żargonową radą szkolną; następnie własne muzea, własne teatry. Dalej osobne żargonowe kurye wyborcze: wszyscy, przyznający się do żargonu, jako do swego języka „narodowego“, mają być złączeni w osobną kuryę wyborczą i ma im być zapewniona pewna liczba przedstawicieli z prawem przemawiania w parlamencie żargonem. I tak dalej.

— Czy pan profesor rozumie po hebrajsku? — zapytałem. — Bardzo mało. Biblii w oryginale czytać nie mógł. Mimo, że był oryentalistą i że leżał przed nim rozwarty Koran obok arabskiego słownika. Bada religię i obyczaje Islamu, nie może zrozumieć jednak, dlaczego ortodoksi boją się nosić przy sobie w szabas przedmioty użytkowe. Zacząłem jak mogłem najlepiej odpowiadać na jego pytania, wkrótce jednak oznajmiła służąca, że automobil czeka na dole. Pan profesor się pożegnał.

Tak się przedstawia w opisie niepodejrzanego świadka u berlińskich protektorów żydów polskich znajomość położenia ich, kultury i stosunków, wśród jakich żyją. A teraz charakterystyki kilku przewódców berlińskiego komitetu.

A więc radca sprawiedliwości dr Bodenheimer z Kolonii „dusza i mózg komitetu“. Nazwisko jego, powiada p. Segel, było mi znajome. Przed 15 przeszło laty czytałem nowo przezeń wydaną i zaopatrzoną wstępem książkę Mojżesza Hessa „Rom und Jerusalem“ i odniosłem wrażenie, że wydawca przedziwnie obcy jest rzeczom i naukom tego niezbożnego świata. O analizie spektralnej np., o której naturalnie Hess nie wiedział, nie dowiedział się także jeszcze jego wydawca. Również biegu wypadków dziejowych od Hessa aż do Bodenheimera, jakoteż wyników historyografii żydowskiej w tym okresie czasu nie znał Dr Bodenheimer zupełnie. Był to, pomyślałem sobie, widocznie jeden z owych typów starożydowskich, którzy wychowani w całkowitej obcości dla świata, zatapiają się całkowicie i wyłącznie w piśmiennictwie hebrajskiem i kosztem wykształcenia „świeckiego“ zyskują jednostronne, ale całkowite opanowanie nauk żydowskich. Postanowiłem postarać się o posłuchanie u Dra Bodenheimera i aby się do niego przygotować, rozpytywałem się kilku znanych mi syonistów o tego ich przywódcę. Przeważna liczba w odpowiedzi miała dziwny uśmiech n austach...

Zostałem przyjęty przez dra Bodenheimera i ujrzałem wykwintnego, dobrodusznego, spokojnego pana, bardzo sympatycznego i otwartego. Ze serca swego wcale nie czynił jaskini zbójców. O stosunkach, potrzebach i postulatach „Żydów wschodnich“, o których narodowe prawa zdecydowany był nieprzeparcie walczyć aż do ostatniego chłopa, nie miał najmniejszego wyobrażenia. Wobec wszystkich tych zagadnień zachowywał naiwność dwunastoletniej dziewczynki. Najbliższa znajomość rzeczy nie mąciła jego objektywności i braku uprzedzenia. Uważał też za zupełnie zbyteczne wchodzenie w szczegóły i drobiazgi, bo ostatecznie mógłby człek przecie nic nie wiedzieć. Co mię wszakże najbardziej wzruszało, to to, że p. dr Bodenheimer tak dzielnie walczył o oba języki żydów, jakkolwiek z żadnego z języków tych ani krzty nie rozumiał. Co więcej, nawet alfabet hebrajski nie był mu swojski. Nie brałem drowi Bodenheimerowi za złe tych nieznacznych uszczerbków piękności. Kto nie umie po niemiecku, nie jest jeszcze zobowiązany znać hebrajskiego języka, a jeśli się nie zna fizyki, nie potrzebuje się jeszcze być tęgim talmudystą, lub znawcą historyi i literatury żydowskiej. Dziwiłem się jednak. Można przecie walczyć tylko za rzecz którą się kocha. Jak można jednak kochać dwa języki, o których się niema najmniejszego wyobrażenia? Które są człowiekowi całkiem obce? To była oczywista czysta i bezinteresowna miłość...

Wspomniawszy o drze Fr. Oppenheimerze, który jest tubą, sprężyną i maszyną do pisania w komitecie berlińskim, a zaznaczył się pracą swoją około założenia towarzystw kolonizacyjnych dla Palestyny, ciągnie p. Segel:

Najczynniejszym w komitecie jednak jest dość zresztą nieznany w historyi światowej pan, nazwiskiem dr Adolf Friedemann, co do rangi swojej asesor. Zajmuje on urząd marszałka i pośredniczy w stykaniu się komitetu z rządem. Do tego jest jakby stworzony dzięki wytwornemu swemu wychowaniu i dzięki dyplomatycznej zręczności w obejściu z dostojnikami państwowymi, jak kasztelani ministeryalni, woźni, dyetaryusze, portyerzy w górę aż do rzeczywistego tajnego registratora. Zanosi on poselstwa komitetom i nieznużony jest dopóty, dopóki mu się nie uda rzeczywiście oddać je do rąk własnych portyera. Kilkakroć wytrwałość jego została uwieńczona nawet tak pomyślnym skutkiem, że mu się udało nawet dotrzeć do zastępcy nadkancelisty i osobiście rozwinąć przed nim swoje idee. Co ten funkcyonaryusz państwowy o nich myśli, chowa troskliwie w sercu na razie. Późna potomność dopiero dowie się o tem.

Tak wyglądają tedy działacze w imię wyzwolenia żydów polskich. Jak wyglądać muszą wobec takiego ich przygotowania rzeczowego idee, przez nich agitowane po świecie? **T. D.**

Przed warszawskim 3. Maja.

Charakterystyczną notatkę zamieszcza „Kuryer warszawski“ z dnia 26. b. m. Czytamy w niej:

Zbliża się dzień 3-ci maja. Przez długie lata dzień „3-ci maja“, stanowiący rocznicę jednej z najpiękniejszych naszych kart dziejowych, dzień zaprzysiężenia r. 1791 nowej konstytucyi przez króla Stanisława Augusta i posłów w sali sejmowej w zamku królewskim, złączony był ze wzmożonemi aresztowaniami w stolicy...

W pierwszych dniach maja w Warszawie ciche pytanie k o g o a r e s z t o w a n o cisnęło się na usta we wszystkich niemal domach. Młodzież szkolna i uniwersytecka, z nią zaś ci z pośród inteligencyi, którzy w najspokojniejszej formie pragnęli przypomnieć dzieciom i młodzieży wiekopomną uchwałę konstytucyjną, napełniali kazamaty cytadeli i więzienia. Z trwogą też witaliśmy pierwsze dni majowe w Warszawie.

Zmieniły się jednak warunki. Pamiętny dzień będzie święcony uroczyście, powszechnie. Zawiązał się komitet, który od tygodnia układa program uroczystości. Do udziału zaproszono blizko 100 organizacyi społecznych, naukowych i politycznych, bez względu na barwę.

Tymczasem przygotowania do obchodu przybierają coraz większe rozmiary: miarodajne czynniki liczą się z udziałem tłumów kilkuset tysięcznych (200.000). Kulminacyjnym punktem będzie podpisanie aktu na ratuszu, uwieczniającego uchwały komitetu obchodu 3. Maja. Do komitetu tego wchodzi 20 osób; przewodniczącym jest poseł Łempicki, wiceprezesami X. prał. Chełmicki i dyr. Pomorski, sekretarzem p. Zygmunt Chmielewski. Postanowiono utworzyć trzy stypendya: im. Deckerta, Małachowskiego i Kołłątaja dla młodzieży rękodzielniczej; zamienić nazwę „Aleja Jerozolimska“ na „Aleja 3 Maja“ w części tej ulicy od Marszałkowskiej po most Poniatowskiego; ulica Berga ma być ulicą Małachowskiego; trzy strony Rynku na Starem mieście mają otrzymać nazwy: Linia Deckerta, Kołłątaja, prezydenta Zakrzewskiego. Pochód rozpocznie się nabożeństwem w farze. Na upamiętnienie obchodu wybito medal.

Obrady poselskie w Krakowie.

W sali obrad Rady miejskiej w Krakowie odbyło się wczoraj zapowiadane od dawna zebranie sejmowego Koła polskiego i członków N. K. N. Na zebranie stawili się prawie w komplecie posłowie wszystkich stronnictw z wyjątkiem tych, którzy ogłosili poprzednio, że w zebraniu udziału nie wezmą.

Kilka minut przed uderzeniem godz. 12 prezes Koła polskiego Dr Leon Biliński zagaił obrady obszernem przemówieniem, w którym na wstępie zaznaczył, że położenie dzisiejsze wymaga szczególniejszej ostrożności i dlatego wbrew swemu zwyczajowi mowę będzie czytał.

Mowa prezesa Dra Bilińskiego.

Zjednoczenie wszystkich stronnictw polskich, które pod wrażeniem wybuchu wojny nastąpiło w dniu 16 sierpnia 1914, rozchwiało się niestety po wielu tygodniach. Smutny widok rozłamu przedstawiało społeczeństwo polskie wobec świata politycznego, w którym chętnie i z niejakiem uczuciem zadowolenia powoływano się na przysłowiową niezgodę Polaków. Dziś mamy

stwierdzić uroczyście przywrócenie jedności, zapomnieć uraz wzajemnych i stanąć w szeregu dla jednej, jedynej wielkiej sprawy polskiej.

Niesnaski nasze miały także tę ujemną stronę, że w chwili najdonioślejszej dla naszej przyszłości narodowej narażały nas na niebezpieczeństwo niezgodnych działań politycznych. Dwa ciała odrębne uważały się za kompetentne forum w sprawach narodowych, a gdyby w toku wydarzeń wojennych i politycznych powołani zostali Polacy z Galicyi do nawiązania rokowań z braćmi z innych ziem polskich, byłaby wątpliwość co do kierownictwa tych rokowań wprost zabójczą dla naszej sprawy.

Dzięki obustronnej wyrozumiałości i poczuciu obopólnego zaufania zostało to niebezpieczeństwo zażegnane stanowczo. Komitet Narodowy będzie się w przyszłości zajmował wyłącznie wojskową, skarbową i polityczną organizacyą zbrojnych sił polskich i propagandą idei legionowej, torującej drogę do rozwiązania sprawy polskiej, zaś wszystkie inne sprawy polityki narodowej należeć będą wyłącznie do Koła polskiego. Koło polskie złączyło już dla wielkiej pracy narodowej wszystkie stronnictwa polskie, a dwa stronnictwa konserwatywne powracają dziś do Naczelnego Komitetu Narodowego, ażeby popierać dalej patryotyczną pracę około Legionów, z których tymczasem wyrosły zastępy bohaterów.

Czas był najwyższy, by złączyć się pod sztandarem zgody i jedności, bo nikt nie może przewidzieć, kiedy staniemy przed zadaniem współpracy około narodowego i politycznego odrodzenia Polski. Sto pięćdziesiąt lat czekaliśmy na chwilę dzisiejszą, w której z morza krwi i łez wyłania się nadzieja odzyskania Ojczyzny naszej. Nam nie było danem walczą o Nią bezpośrednio jako strona wojująca, mocarstwa zaś centralne walczą w świetnym pochodzie zwycięskim nie za Nią i nie dla nas. Ale sprawiedliwość dziejowa przezwyciężyła wszelkie przeszkody, a kanclerz Rzeszy niemieckiej oświadcza w parlamencie, iż mocarstwa centralne rozwiązą wspólnie sprawę polską.

Naród polski po doświadczeniach przeszło stuletniego męczeństwa oceni niezawodnie trzeźwo postawiony przez kanclerza problemat. Ojczyznę naszą wskrzeszą mocarstwa przedewszystkiem dla siebie, ale Ona spełni posłannictwo europejskie tylko wtedy, jeżeli naród nasz będzie zadowolony i szczęśliwy.

Już zgromadzenie z 16 sierpnia 1914, tworząc Legiony w związku z armią austro-węgierską, wytknęło drogę na którą należy nam wstąpić, by dojść do tego celu. O przyszłości Europy rozstrzygać będą po wojnie grupy państwowe, w których muszą się pomieścić wszystkie narody. Dla nas znajdzie się miejsce tam, gdzie z woli mądrego Monarchy mogliśmy się przez lat 50 przygotowywać na chwilę dzisiejszą, gdzie posłannictwo historyczne dynastyi zapewnia ochronę narodów wolnych, równo uprawnionych, gdzie interesa Monarchii są zgodne z interesami Polski, gdzie przeto najsnadniej znajdziemy zrozumienie naszych uczuć, życzeń i interesów narodowych. Od nas zaś samych zależeć będzie utrwalenie szczęścia narodowego, jeżeli zdołamy utrzymać tę jedność, która ma znaleść wyraz uroczysty w dzisiejszem zebraniu.

Ale jak wszystko tak i to szczęście nasze w ręku Boga. Zrządzeniem Bożem zespoliły się losy nasze z panowaniem Monarchy Najszlachetniejszego, który od pół wieku otacza nas swoją opieką, a dziś Majestatem swej osoby umacnia ufność i wiarę naszą w spełnienie uprawnionych naszych żądań. Pod tem wrażeniem winniśmy złączyć obowiązek wdzięczności z rozumem stanu składając w dzisiejszej ciężkiej dobie uroczyście wobec całego świata hołd dla Cesarza i króla naszego. Proszę Szanowne Zgromadzenie o upoważnienie wysłania telegramu hołdowniczego do Tronu.

Wybór N. K. N.

Następnie przystąpiono do wyboru członków N. K. N. Sekretarz Koła Dr Jabłoński odczytał ich listę, która opiewa:

Angermann Klaudyusz, Balzer Oswald, Prof. Dr, Bardel Fr. Dr, Biliński Leon Eksc. Dr, Bobrowski Emil Dr, Burzyński Mieczysław, Chlamtacz Marceli Prof., Czaykowski Władysław, Daszyński Ign., Dąmbski Aleksander, Diamand Herman Dr, Długosz Władysław Eksc., Downarowicz Stanisław, Dydyński Stanisław, Dzieduszycki Władysław Hr., Federowicz Jan Kanty, Garapich Michał, German Ludomir Dr, Godlewski Włodzimierz Dr, Habicht Ernest Dr, Hausner Artur Inż., Hupka Jan Dr, Jaworski Wład. Leopold Prof. Dr, Konopka Jan Bar. Eksc., Kossobudzki Piotr, Krasicki August Hr., Krogulski Roman Dr, Kupczyński Tadeusz Dr, Laskownicki Bronisław, Laskowski Kazimierz, Leo Juliusz Eksc. Dr, Lisiewicz Aleksander Dr, Lubomirski Andrzej Książę, Marek Zygmunt Dr, Moraczewski Andrzej, Mycielski Edward Hr., Ohly Ferdynand, Padlewski Bronisław Dr, Potocki Jan Hr., Rączkowski Józef, Sare Józef Inż., Śliwiński Hipolit, Słuszkiewicz Zdzisław Dr, Sokolnicki Michał Dr, Średniawski Andrzej, Srokowski Konstanty, Starzewski Rudolf, Starzewski Tadeusz Dr, Steinhaus Ignacy Dr, Stesłowicz Władysław Dr, Tarnowski Zdzisław Eksc. Hr., Urbański Mieczysław Dr, Wereszyński Antoni Dr, Witos Wincenty, Zarański Jan, Zieleniewski Edmund.

Listę całą przyjęto przez aklamacyę, a prezes Dr Biliński zaznaczył, że pozostałe cztery miejsca wolne obsadzone będą przez kooptacyę.

Wybór prezydyum N. K. N.

Następnie prezydent Dr Leo uczynił wniosek, aby prezesa Koła polskiego Dra Leona Bilińskiego wybrać prezesem N. K. N. przez aklamacyę. Wniosek przyjęto burzliwymi oklaskami.

Poseł Dr Geman zgłosił wniosek, by dotychczasowego prezesa N. K. N. Dra Wł. Jaworskiego wybrać wiceprezesem, co zebrani przez aklamacyę przyjęli do wiadomości.

Obaj wybrani podziękowali za wybór, poczem składali deklaracye przedstawiciele stronnictw: imieniem konserwatystów Stanisław hr. Tarnowski, imieniem demokratów Dr L. German, imieniem ludowców pos. Witos, imieniem socyalistów pos. Daszyński.

Hr. Stanisław Tarnowski zaznaczył na wstępie, że przemawia w imieniu dawnej Prawicy Sejmowej i podniósł znaczenie jedności w chwili obecnej:

Mowa hr. Stanisława Tarnowskiego.

„Co nam ta przyszłość przyniesie — mówił — jak ją pojmują i jaką chcą zgotować te dwa mocarstwa, które dziś walczą z trzeciem, tego nie wiemy. Ale to wiemy, powinniśmy wiedzieć, iż głos polski tembardziej będzie słyszanym, wpływ polski na koniec sprawy tem będzie silniejszym, im bardziej naród polski okaże się zjednoczonym w pojęciu swojej sprawy, dążącym na jednej i tej samej drodze do lepszej przyszłości. Partye, stronnictwa, zawsze być muszą i być powinny: z ich różnych zdań i dążeń wynika w końcu ostatnia wypadkowa lepszego stanu postępu: ale w chwilach stanowczych, kiedy chodzi o samą sprawę ojczyzny, kiedy to sprawa musi wejść w jakąś epokę nową, a nieznaną; wtedy nie czas na różnice i rozterki stronnictw, wtedy w sercu jedne uczucia, w sumieniu jeden obowiązek, służyć wszyscy razem i służyć ze wszystkich sił, żeby ta szala losów, co się waży przeważyła się na dobrą stronę. „Gdy ostatnia chwila zgon w życie przesila, najsroższy ból“ — mówi poeta. Ból całej Polski jest dziś strasznie srogi: ale chodzi o to, by nastąpiło przesilenie zgonu w życie, nie zaś Boże broń — przesilenie resztek życia w gorszy zgon. To dobre przesilenie zaś możliwe jest tylko wtedy, jeżeli będziemy jednością silni. W naszem nieszczęśliwem położeniu jest i ten ból, ten dodatek straszny, że na swój los wpływać możemy tak mało, stanowić o nim będą silniejsi od nas. Ale rozbici, rozdzieleni na partye o różnych opiniach i dążnościach, nie moglibyśmy już wpływać wcale. Powinniśmy stać przed drugimi jak naród, który cały jednako czuje, jednego chce“.

Następnie podkreślił mówca konieczność, aby na tej drodze jedności pozostawać i zakończył:

„Ta dobra droga, to polityczny kierunek sprawy w ręku Koła polskiego, to obowiązek Naczelnego Komitetu Narodowego pieczy nad bytem i rozwojem bohaterskich Legionów, o ubezpieczenie Polski od tej przemocy, która nietylko gnębi i zabija, ale jeszcze i psuje, to tradycyjne przykazanie, dane nam przez naszą historyę, przez całą naszą przeszłość, dobrze ujęte przez Szujskiego w słowach „Z Zachodem przeciw Wschodowi“. Tak było za Turków, tak jest i dziś — i my nie siebie samych tylko, my zachodniego świata, my jego cywilizacyi, my Wiary i Kościoła bronimy, a ich przedmurzem jak byliśmy przed wiekiem, tak jesteśmy dziś, choć słabi i da Bóg będziemy i zostaniemy zawsze — mocniejsi“.

Mowa posła Witosa.

Poseł Witos imieniem polskiego stronnictwa ludowego podniósł doniosłość chwili dziejowej: przypominał, że dzielnica nasza, która się cieszyła względną wolnością i możnością narodowego rozwoju, zrozumiała i spełniła swój wobec monarchii i państwa obowiązek i synów swych wysłała ochotnie na pole walki w szeregi legionów i armii“, a to w nadziei, że z tej walki bezprzykładnej i zniszczenia „wolna samoistna Polska powstanie“. Stronnictwa polskie zjednoczyły się i połączyły co mówca wita z radością imieniem swego stronnictwa.

KONSTANTY BUSZCZYŃSKI.

Wrażenia z Ameryki.

Fragmenty z listów.

Wszelka praca w Ameryce jest szanowana: niema też prawie człowieka, któryby w swoich zajęciach nie przechodził z jednego działu do drugiego: dziś jest rolnikiem, służącym, jutro przemysłowcem albo dziennikarzem, potem znów drwalem lub ministrem. Specyalizacya do ostatnich granic, a temsamem zmechanizowanie człowieka rzadko tu są spotykane. Prostota i doskonałość urządzeń ułatwiają przedsiębiorczość w silnie zaludnionych okolicach. Kto posiada więcej energii i kapitału, ma w krajach mniej zaludnionych otwarte pole do działania. Przy udzielaniu zajęcia w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie dają najpierw stanowiska, wymagające fizycznej pracy. Doktór B., który ukończył uniwersytet w Bernie, przyjechawszy do Ameryki z początku był „cov-boy'em“, potem otrzymał w fabryce cukru zajęcie przy karczowaniu chmielu, a gdy to wykonywał dobrze i okazało się, że zna chemię, zaproponowano mu urządzenie laboratoryum. Do czasu urządzenia laboratoryum pracował dalej jako prosty robotnik. Ostatecznie został dyrektorem tej fabryki. Pan W., który skończył wyższy zakład rolniczy w Bawaryi i był zarządzającym majątkiem na Węgrzech, po przybyciu do Ameryki otrzymał zajęcie przy koszeniu lucerny, potem przez dłuższy czas był polowym, wreszcie został kierownikiem rolnym przy wielkiem przedsiębiorstwie. Amerykanie powiadają, że inteligentnego i dzielnego człowieka można poznać nawet przy ładowaniu nawozu. Zaczynanie od pracy fizycznej, od zajęć niższych, jest w Ameryce wprost systemem. Chcą oni w ten sposób osiągnąć, aby pracownik poznał dokładniej interes, w którym pracuje, aby najzdolniejsi mogli się wyrobić, i wreszcie chcą uszlachetnić wszelką pracę. Człowiek, któryby na mocy dyplomów lub poleceń pragnął otrzymać odrazu wyższe stanowisko — nie osiągnie celu: musi zaczynać od początku!

* * *

Europejczycy, którzy przybyli do Ameryki, po zaciętych walkach wyparli tubylców: należy jednak skonstatować, że okrutne walki z Indyanami prowadzili biali koloniści, którzy zapędzeni w dzikie i odległe kraje, znajdowali się zdaleka od zorganizowanego społeczeństwa. Rząd federacyjny i rządy poszczególnych stanów wydały i dotychczas wydają całe szeregi praw, mających na celu ochronę Indyan przed wyzyskiem squatterów. Wyrazem tej opieki było nadanie Indyanom indywidualnie dużych działów gruntowych, które mogli sobie wyrabiać dowolnie w określonych terytoryach. Ponieważ jednak koloniści wyłudzali od Indyan własność indywidualną, przeto rząd nadał im duże obszary, stanowiące wspólną własność całych szczepów: ziemie te nie mogły być alienowane. Niezależnie od tego rząd wydaje stale Indyanom jako haracz zwyciężonym pewną ilość zboża i okrycia: wreszcie nadał im przywilej bezpłatnej jazdy pociągami. Rząd federacyjny, mając na widoku ogromne szkody, jakie alkohol sprawiał wśród Indyan, zabronił pod najsurowszą karą sprzedaży lub bezpłatnej ofiary trunków Indyaninowi.

Dziwnem się wydaje, że uprzywilejowane stanowisko Indyan przyczynia się do ich degeneracyi i zanikania. Koczowniczy ten lud, przebywający niegdyś w ciągłej walce z przyrodą i wrogami swego szczepu, gdy został przeniesiony w warunki spokojnego dobrobytu, nie mając wyższych potrzeb, ginie wskutek braku walki życiowej. Na olbrzymich przestrzeniach Ameryki, kryjących w sobie niezmierne bogactwa, żyło zaledwie trzy miliony ludności koczowniczej, myśliwskiej, która potrzebowała do swego utrzymania wielkich terenów. Przyszła rasa biała, która na tychsamych przestrzeniach może pomieścić setki milionów ludzi. Oczywistem jest, że przy zetknięciu się tych dwu kultur niższa ostać się nie mogła.

Okrzyczany jest również stosunek Amerykanów do Murzynów. Rasa ta, istotnie niższa, niema poważania u Amerykanów, korzysta jednak z pełni praw obywatelskich. W południowych stanach istnieją wprawdzie oddzielne przedziały „dla kolorowych“ podróżnych. W stanach północnych zajmują Murzyni przeważnie posady służących, lecz są traktowani z godnością. Na zebraniach publicznych widywałem Murzynki, siedzące obok Amerykanek, co nikogo nie raziło.

Stosunek do immigracyi rasy żółtej jest groźnym i trudnym problemem. Chińczycy i Japończycy przy swej wielkiej pracowitości i niesłychanie małych wymaganiach stanowią groźną konkurencyę dla robotnika białego, gdyż niesłychanie obniżają stopę zarobkową, a oszczędności wywożą do swego kraju. Napływ tych obcych elementów do Stanów Zjednoczonych, które oczywiście nigdy z krajem się nie zlewały, wzmagał się w sposób zastraszający. W końcu Kongres wydał prawo, zakazujące dalszej immigracyi Chińczyków i Japończyków. To stanowi jedną z głównych przyczyn antagonizmu pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią i może wywołać w przyszłości groźny konflikt. Japonia stara się rozszerzyć swe wpływy w Meksyku, aby stamtąd łatwiej szachować Unię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze przemówienia streścimy po ich otrzymaniu.

Następne zebranie N. K. N. wyznaczył prezes Biliński na dzisiaj o godz. 4. popołudniu w gmachu przy ul. Gołębiej.

Z ziem polskich.

Plany Ostmarkenvereinu.

We Wrocławiu, w sali hotelu „König von Ungarn“. odbyło się, jak donosi „Schlesische Ztg“. zebranie wydziału Ostmarkenvereinu na obwód śląski. Na porządku obrad był szereg przedmiotów. Sprawozdanie kasowe wykazało, że w r. 1915 wpłynęło 12.500 mk., t. zn. o 6000 mk. mniej niż w 1914 r. General. sekretarz Vosberg z Poznania, nawiązując do obrad głównego wydziału Ostmarken w Berlinie, podkreślił, że będzie miał do spełnienia po wojnie różne zadania związek ten, przyczem wskazywał na zachowanie się ludności polskiej i gazet polskich dotychczas podczas wojny (?)

Nauczyciel gimnazyalny Knötel z Katowic wygłosił odczyt na temat „Zagadnienia kresów wschodnich“ ze szczególnem uwzględnieniem Górnego Śląska. W obradach na ten temat wyrażali się mówcy zgodnie, że zapowiedziane przez kanclerza rozwiązanie sprawy polskiej przez Prusy i Austryę, ludność polska musi przyjąć z wdzięcznością, albowiem chodzi o oderwanie Królestwa od Rosyi, co daje interesowanym możliwość do pracy narodowej pod opieką możnych dwóch mocarstw. Tembardziej jednak należy się spodziewać, że zakres tej narodowo-polskiej działalności zostanie ściśle (fest) ograniczony, ażeby wykluczyć przedostanie się tej czynności na pruskie a zarazem niemieckie kresy wschodnie. Przez to powstaną dla Ostmarkenvereinu pożądane widoki, ażeby według swych statutów bez przeszkody mógł wypełniać zadania około wzmocnienia i utrzymania niemczyzny na kresach wschodnich na polu politycznem i gospodarczem.

Warszawa zamiast Wiesbadenu.

W „Deutsche Warsch. Ztg“ zamieścił prof. Friedlaender, obecnie lekarz garnizonowy niemiecki w Warszawie, artykuł o zapowiedzianym na d. 1 i 2 maja kongresie medycyny wewnętrznej niemieckiej. Kongres odbędzie się w stolicy Królestwa. Ostatni odbył się przed dwoma laty, uchwalono na nim zebrać się ponownie w Wiesbadenie, teraz miejsce zmieniono na Warszawę. Prof. Friedlaender pisze o tej zmianie:

> Miasto, leżące w najbliższem sąsiedztwie Renu, zamienia się poraz pierwszy, jako miejsce zborne dla niemieckiego kongresu medycyny wewnętrznej, z miastem nad Wisłą, o które zacięcie walczono. Warszawa, której inteligencya kulturalna nie pragnęła niczego bardziej, jak módz stworzyć z umiłowanego swego miasta ośrodek nauki i sztuki, przeżywa w dziewięć miesięcy po wkroczeniu wojowników niemieckich pokojową inwazyę lekarzy niemieckich. Może posłużą pierwsze obrady niemieckiego kongresu na polskiej ziemi na to, aby tym, którzy na charakter niemiecki i na niemieckie usposobienie spoglądają rosyjskiemi i francuskiemi oczyma, wzrok zaostrzyć.

Uczestnicy kongresu pozostaną w Warszawie od 30. kwietnia do 3. maja; obrady naukowe toczyć się będą tylko przez dwa dni: 1. i 2. maja. Dzień, poprzedzający kongres oraz dzień ostatni przeznaczono na zwiedzanie urządzeń zdrowotnych miasta: lazaretów, wodociągów i kanalizacyi. Otwarcie kongresu odbędzie się w poniedziałek o wpół do 10-tej przed południem w politechnice, w której znajduje się obecnie szpital wojskowy.

'kładki na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy

(złożone w Administracyi Głosu Narodu).

Książe Władysław Sapieha K. 400, Księstwo ·eonowie Puzynowie K. 200, Prof. Maurycy Rudzki ·. 20, SS. Zmartwychwstania Pańskiego z Kęt K. 20 ·r. A. Dulowski, jako wygrany a nieprzyjęty za ·d K. 5, Dr. Karol Spannbauer, Sucha K. 20. ·. W. Daniec adw. w Rzeszowie K 10. X. M. W. ·. J. P. K. 30, M. W. K. 10, Jędrzej Wimmer 20, Marya Szafrańcówna K. 20.

razem . . .	*765 — K.*
do dnia dzisiejszego . .	*1934.26 „*
Ogółem . .	*2699.26 K*

„Tydzień Czerwonego Krzyża.

Sekcya zbiórki jubileuszowej odbyła posiedzenie w dniu 28 bm. w magistracie krakowskim przy licznym współudziale Pań krakowskich, pod przewodnictwem pani prezydentowej Leowej.

Na posiedzeniu tem zadecydowano ostatecznie dokonać zbiórek publicznych: 1. dnia 30. kwietnia t.j. w niedzielę po kościołach krakowskich, 2. dnia 2. maja po ulicach i placach miasta, 3. dnia 5. maja po lokalach kawiarnianych i restauracyjnych. Współudział w zbiórkach przyjęły następujące Panie:

Zbiórka w kościołach w dniu dzisiejszym: 1. kościół N. M. Panny — Stow. oficyantek sądowych przez p. Stefanię Górską, 2. kościół św. Barbary — Aleksandra Russanowska, 3. kościół OO. Dominiknów — Stanisława Rychłowska, 4. kościół OO. Franciszkanów Włodzimierzowa Merunowiczowa, 5. kościół OO. Kapucynów — Tadeuszowa Cybulska. 6. kościół św. Anny — Seweryna Zaczkowa, 7. kościół św. Marka — Natalia Kowalska, 8. kościół OO. Karmelitów — Anna Chylińska, 9. kościół XX. Misyonarzy na Kleparzu — Władysławowa Pecowa, 10. kościół OO. Zmartwychwstańców — Tadeuszowa Merunowiczowa, 11. kościół św. Floryana — Stow. nauczycielek przez p. Józefę Barańską, 12. kościół OO. Reformatów — Walerowa Jaworska, Eugenia Strzelbicka, Ludmiła Stebelska, Adolfina Pielowa, 13. kościół OO. Jezuitów na Wesołej — Filipowa Sierhiejewiczowa, 14. kościół św. Mikołaja — Zofia Popielówna, 15. kościół św. Józefa — Janowa Zamorska, 16. kościół na Skałce — Seifertowa, 17. kościół Bożego Ciała — Franciszkowa Maryewska, 18. kościół Ks. Misyonarzy na Stradomiu — Joanna Pogonowska, 19. kościół Na Nowej Wsi — Augustowa Porębska, 20. kościół PP. Norbertanek — Feliksowa Twarożyna, 21. kościół św. Wojciecha — Siemkowa i Skulska, 22. kościół św. Krzyża — Ada Kosmowska, 23. kościół OO. Pijarów — Nieciowa, 24. kościół św. Piotra — Groelowa, 25. kościół PP. Felicyanek — Władysławowa hr. Mycielska i Jadwiga hr. Miączyńska.

Zbiórkę przy stolikach na ulicach miasta objęły Panie: 1. Rynek Główny pod handlem Szarskiego — Włodzimierzowa Merunowiczowa, 2. pod Hotelem Drezdeńskim — Józefa Ożegalska, 3. pod handlem Hawełki — Stow. oficyantek rząd., przez Stefanię Górską, 4. pod „Baranami“ — Walerowa Jaworska, Seweryna Zaczkowa, Eugenia Strzelbicka, 5. pod handlem Wentzla — Exc. Wilhelmina Leowa i Natalia Kruze, 6. Pod hotelem Grand, Władysławowa hr. Mycielska i Jadwiga hr. Miączyńska, 7. na plantach u wylotu ul. Sławkowskiej — Marya Pecowa, 8. pod handlem Suskiego — Rafałowa Landauowa i Samuelowa Tillesowa, 9. na placu WW. Świętych pod gmachem Mgtu — inż. Handowa, 10. na ulicy Szewskiej — Józefowa Grodyńska i Kazimierzowa Smolarska, 11. na ulicy Stradom pod c. k. komendą korp. — Janowa Zamorska, 12. pod kawiarnią Teatralną — Artystki Teatru Miejskiego, 13. pod Uniwersytetem Jagiellońskim — Eksc. Amalia Kukowa i Adela Zollowa, 14. na plantach pod Kawiarnią Drobnera — Aleksandra Russanowska, 15. pod kawiarnią „Esplanade“ — Idalia Pawlikowska, Zofia Cybulska i Natalia Kruze, 16. Pod Kawiarnią Bizanza — Stanisława Rychłowska, 17. na ul. Karmelickiej pod kościołem OO. Karmelitów — Karolowa Seeligerowa, 18. na ul. Karmelickiej pod swym lokalem — Stow. Nauczycielek przez Józefę Barańską, 19. pod Hotelem Krakowskim — Tadeuszowa Merunowiczowa, 20. pod gmachem Akademii Sztuk Pięknych — Janowa Przeworska, Natalia Kowalska i p. Meiselsowa. 21. na plantach u wylotu ul. Lubicz (koło pomn. Straszewskiego) — Elżbieta Sikorska i Marya Jezierska, 22. na plantach koło kawiarni Janikowskiego — Zygmuntowa Siemkowa i p. Skulska, 23. narożnik ul. Straszewskiego i Zwierzynieckiej — Adamowa Groelowa, 24. pod gmachem Głównej Poczty — Ignacowa Landauowa. 25. na ulicy Krakowskiej — Adolfowa Grossowa, Janina Grossówna i Celestyna Rosenberżanka, 26. na plantach w okolicy ul. Zielonej — Ozyaszowa Thonowa, 27. na moście dębnickim — Feliksowa Sierhiejewiczowa, 28. na Salwatorze — Feliksowa Twarożyna, 29. pod gmachem Magistratu w Podgórzu — Franciszkowa Maryewska.

Stoliki w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych: Kawiarnia Esplanade — Idalia Pawlikowska, Kawiarnia Teatralna — Natalia Kowalska, Kawiarnia Bizanza — Dawidowa i Klemensiewiczowa, Kawiarnia Sauera — Janowa Przeworska i Meiselsowa, Cukiernia Michalika — Inż. Handowa, Cukiernia Noworolskiego — Feliksowa Twarożyna, Cukiernia Maurizia — Eksc. Leowa, Restauracya Hawełki — Stefania Górska.

W końcu obecny na posiedzeniu inż. p. Role odczytał pismo, wniesione przez Zarząd główny TSL do zebranych Pań na ręce przewodniczącej z prośbą, ażeby ten sam komplet Pań wziął udział w dorocznej zbiórce pieniężnej, jaką T. S. L. zarządzi w połowie maja. Zebrane Panie jednogłośnie przyrzekły swój udział.

MARYA SZAWŁOWSKA

Do portretu mojej babki.

Patrzy się na mnie wciąż ze ściany
Młodziutka, ma balowy strój
I stanik ma dekoltowany
Na szyi krzyżyk, dziwny krój.

Puklami czarnych loków zdobna
Melancholijnie patrzy się....
Mam do niej bardzo być podobna,
Przed jej portretem stojąc, śnię...

— Z głębi przeszłości płynie ku mnie
Korowód pięknych, strojnych dam,
Podnoszą drobne główki dumnie,
Niby pastele z starych ram.

Lśni brylant, błyszczy klejnot złoty,
Wachlarz perłami szyty wkrąg,
Piętrzą się lśniące papiloty,
Trepocą setki białych rąk.

Szeroko oczy otwierają,
Dziecinnie, trwożnie, patrzą w świat.
Przedemną korowodem stoją
Me rówieśniczki z przed stu lat.

Te romantyczne heroiny
Nadbiegłszy, nagle łamią szyk,
Ugiąwszy jedwab krynoliny
Składają długi, zgrabny dyg...

I patrzy chwilę brać swawolna,
Wtem — śmiech rozegrzmi z obu stron! —
W kaskadzie śmiechu nikną zwolna,
Ostatni w dali zamarł ton...

Od Administracyi.

Z powodu ustawicznie wzrastającej drożyzny materyałów i pracy, zmuszeni jesteśmy z dniem 1 maja podnieść cenę prenumeraty. Wynosić ona będzie:

bez odnoszenia:

miesięcznie	K 3.10
kwartalnie	„ 9.30
półrocznie	„ 18.60
rocznie	„ 37.20

z odnoszeniem:

miesięcznie	K 3.70
kwartalnie	„ 11.10
półrocznie	„ 22.20
rocznie	„ 44.40

na prowincyi:

miesięcznie	K 3.80
kwartalnie	„ 11.40
półrocznie	„ 22.80
rocznie	„ 45.40

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę św. Katarzyny Seneńskiej. — Jutro w poniedziałek ŚŚ. Filipa i Jakóba apostoła. Zygmunta.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 17, zachód przypada o godz. 6 min. 58; długość dnia godz. 14 min. 41.

Z miasta.

Doroczne nabożeństwo. W kościele św. Floryana na Kleparzu odprawione zostanie w Poniedziałek Przewodni, dnia 1 maja b. r. o godzinie 10 i pół przed południem doroczne nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu Ołtarza, kazaniem, suplikacyami i procesyą na podziękowanie Panu Bogu za cudowne ocalenie miasta Krakowa od pożaru w latach 1306 i 1528. Celebrować będą WW. OO. Kapucyni. Ciche Msze św. i wotywy odprawiać się będą bez przerwy od godziny 6 rano. Na to tradycyjne, dziękczynne nabożeństwo, będące żywym pomnikiem gorącej wiary i pobożności przodków naszych zaprasza się nietylko mieszkańców Kleparza, ale całego miasta, gdyż całe miasto to dziękczynne nabożeństwo przed wiekami wotowało.

Przesunięcie godzin w miesiącach letnich w Krakowie. Magistrat wydał następujące ogłoszenie: W myśl rozporządzenia całego Ministerstwa z 21. kwietnia b. r. będzie w Austryi, podobnie jak to już zarządzono na Węgrzech i w Niemczech, obowiązywać w czasie od 1. maja do 30. września 1916 r. „czas letni“, t. zn., że zegary zostaną przesunięte o 1. godzinę wprzód.

Stosownie do tego rozporządzenia dzień 1. maja 1916 rozpoczyna się w nocy o godzinie 11. w dniu 30. kwietnia b. r., o tej więc godzinie należy zegary nastawić na godzinę 12-tą. Czasokres powyższy ukończy się o godzinie 1. po północy w dniu 30. września na 1. października b. r., w której to chwili należy znów zegary cofnąć o godzinę.

Zamierzone przez to lepsze wyzyskanie światła dziennego i zaoszczędzenie na sztucznem oświetleniu da się tylko wtedy osiągnąć, jeśli cały tryb życia ludności dostosuje się do nowego sposobu liczenia czasu i nie tylko zegar, lecz także każda wedle niego regulowana czynność zostanie przyspieszona o jedną godzinę. Czynności w handlu, przemyśle, urzędach, szkołach, praca i odpoczynek winny się rozpocząć i kończyć wprawdzie o tej samej co dotychczas godzinie, faktycznie jednak o godzinę wcześniej.

Magistrat zwraca uwagę ludności na powyższy przepis z nadmienieniem, że jego przestrzeganie leży w interesie powszechnego pożytku i że władze będą zapobiegały wszelkim próbom obejścia tego przepisu.

Zmiana godzin na kolejach. W nocy z 30. kwietnia na 1. maja b. r. zmienia się na kolejach ogólny rozkład jazdy, a równocześnie wprowadza się tak zwany czas letni. Zwraca się uwagę, że wskutek tej dwojakiej zmiany w wielu wypadkach na utrzymanie połączeń pociągów osobowych w stacyach węzłowych 30. kwietnia b. r. nie można z całą pewnością liczyć. Ponadto muszą zarządy kolejowe, z powodu przejścia w nowy rozkład, niektóre pociągi osobowe 30. kwietnia b. r. według odmiennych rozkładów jazdy wprowadzić. W obrębie tutejszej c. k. Dyrekcyi pociąg pocztowy Nro 51 odjeżdżający z Tarnowa o godz. 4.53 po południu, odjedzie z Tarnowa 30-go kwietnia już o godz. 4.25, a przyjedzie do Rzeszowa o godz. 7.15 wieczór, zamiast o godz. 8.49 wieczór.

W obrębie Dyrekcyi lwowskiej ulegną zmianie pociągi 38/42. 126/78 i 51/53.

Na szlaku Wiedeń—Kraków będą kursowały od 30-go kwietnia według zmienionego rozkładu pociągi 8001, 8705, 8733, 8736, 8002.

Losowanie obligacyi miasta Krakowa. W dniu 1 maja b. r. o godzinie 11 rano, odbędzie się w sali posiedzeń magistratu czternaste losowanie 4% obligacyj gminy miasta Krakowa podzielonych na 5 seryi, w nominalnej wartości 23,600.000 K.

Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla Seryi A sztuk oblig. 13 po 200 — 2600 K; dla Seryi B sztuk oblig. 7 po 1000 K. — 7000 K; dla Seryi C sztuk oblig. 9 po 2000 K. — 18000 K; dla Seryi D sztuk oblig. 3 po 5000 K. — 15000 K; dla Seryi E sztuk oblig. 2 po 10.000 K. — 20.000 K. Ogółem nom. wartości 62.600

Z Komisyi opieki nad inwalidami. Dn. 2 maja odbędzie się o godz. 5 popoł. posiedzenie Komitetu wykonawczego krajowej Komisyi opieki nad inwalidami wojennymi dla okręgu c. i k. Komendy wojskowej w Krakowie, w sali konferencyjnej magistratu stoł. król. miasta Krakowa z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie Przewodniczącego. 2. Uchwalenie instrukcyi dla Wydziału wykonawczego. 3. Wybór Komitetu administracyjnego. 4. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności w zakresie zawodowego wyszkolenia inwalidów. 5. Sprawozdanie z czynności Biura opieki socyalnej c. i k szkoły wojennych inwalidów w Krakowie. 6. Urządzenie kursu sklepikarskiego. 7. Sprawa pomieszczenia inwalidów w celach leczniczych w Krynicy. 8. Organizacya pośrednictwa pracy. 9. Ukonstytuowanie Komitetu administracyjnego.

Atlas Gospodarczy Galicyi. Wystawa Atlasu gospodarczego Galicyi, odbywająca się staraniem Akademii handlowej w Krakowie w biurach tutejszej Izby handlowej i przemysłowej cieszy się znaczną frekwencyą. Wczoraj zwiedziło wystawę prezydyum Izby wraz z członkami tej instytucyi. Zwiedzającym udzielał szczegółowych objaśnień prof. Dr Łoziński. Ze względu na wielkie zainteresowanie, jakie obudziła praca Akademii handlowej w kołach fachowych, postanowiła Dyrekcya Akademii handlowej przedłużyć termin zamknięcia wystawy do dnia 4 maja b. r.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Donoszą tamtejsze pisma: Adolf Jensen, znany publicysta szwedzki, interesujący się szczególnie literaturami słowiańskiemi, bawił w ostatnich dniach we Lwowie. Zwiedzał również niektóre instytucye polskie, był np. w Ossolineum. Jensen interesował się specyalnie zniszczeniami, jakie kraj poniósł wskutek inwazyi, oraz stanowiskiem społeczeństwa polskiego wobec dzisiejszej zawieruchy. Zdaniem Jensena pokój rychło nie nastąpi. P. J. opuścił już Lwów i udał się w dalszą podróż po krajach słowiańskich; obecnie pojechał do Sofii.

Minister obrony kraj. Georgi bawił w tych dniach we Lwowie i Czerniowcach. We Lwowie zwiedził między innemi Muzeum im. Łozińskiego, wyrażając się z wielkiem uznaniem o zgromadzonych tam okazach sztuki i broni. Po krótkim pobycie w Czerniowcach i zwiedzeniu komendy żandarmeryi krajowej, udał się p. minister na front, badając szczegółowo wszystkie ważniejsze pozycye.

Szakale. „Wiek Nowy“ donosi o wykryciu złodziei pocztowych, którzy kradli przesyłki przeznaczone dla żołnierzy w polu. Po uchwyceniu śladu kradzieży policya i prokuratorya lwowska wykryła sprawców w następujący sposób. Dnia 18. bm. urząd pocztowy doniósł o nowej kradzieży przesyłek z ambulansu 711 (Lwów-Podhajce), zarządzono rewizyę u woźnego pocztowego Władysława Gärtnera. Rewizya wykryła 3 pudełka papierosów „Samum Antinicotin“ 100 sztuk, pudełko papierosów (87 sztuk) „Edelbund“, dwa pudełka „szportów“, pudełko z cygarami „Palmas“, 5 paczek węgierskiego tytoniu, ołówki rozmaite, pudełko z nabojami rewolwerowymi, kłębek szpagatu urzędowego, dwa woreczki nasion (próbki) z adresem Rudolf Ehrenreich Brün i B. Ninberg Bochnia, 135 sztuk kartek poczty polowej, 51 widokówek, poduszkę z wagonu kolejowego I klasy, worki płócienne z napisami, świadczącymi, że stanowią własność różnych urzędów pocztowych, trzy sztuki płótna z napisem Wien 1, kilka worków z napisem „Deutsches Reich“, ręczniki z rozmaitymi znakami.

Wszystkie te przedmioty pochodzą oczywiście z kradzieży, których nawet ilości podać nie można.

Wielki Czwartek na Jasnej Górze. „Kuryer Poznański“ donosi: Corocznie na Jasnej Górze, w Wielki Czwartek, odbywa się zmiana sukienki na cudownym obrazie Najśw. Panny. Tej wiekami uświęconej ceremonii dopełniają zwykle OO. Paulini z uderzeniem 4 godziny rano, gdy jeszcze drzwi świątyni zamknięte. Jeszcze zwykle ciemno, gdy na korytarzach klasztornych pojawiają się zakonnicy: spieszą ku zakrystyi, otwierają wejście do skarbca i dążą po schodach ku małej celce, przylegającej z tyłu do górnej części ołtarza. Wszyscy klękają, poczem dwóch OO. Paulinów, przybranych w komże i stuły, wyjmuje obraz z ołtarza i składa go na stole, nakrytym białym obrusem. Pod przewodnictwem przeora lub jego zastępcy rozpoczynają modlitwy, po których skończeniu zdejmują koronę i sukienkę, odnoszą je do skarbca, a przynoszą inną. Obraz okurzają delikatnie, kładą na nim welony z płótna, które później drą na kawałeczki i rozdają w zakrystyi w ciągu roku na pamiątkę. Kładą także obecni obrazki, medaliki, krzyżyki na obrazie: potem do gwoździków, znajdujących się w obrazie, przymocowują drutem koronę, aniołki i sukienkę. Po przybraniu obrazu przeor z obecnymi odmawia litanię do N. M. Panny, po której ukończeniu dwóch zakonników wstawia znowu obraz na ołtarzu.

Z Sosnowca donosi „Gaz. Pol.“: Największy kryzys podczas obecnej wojny przechodzi biedna inteligencya miejscowa. Rodziny z tej sfery wstydzą się i nie chcą udawać się do dobroczynności publicznej, nie mając zaś wcale lub bardzo wpływy pieniężne, cierpią straszną nędzę. Inteligentnych rodzin biednych w Sosnowcu można liczyć nie na dziesiątki i setki, ale na tysiące.

Organizowana przez Radę Gubernialną Opiekuńcza, ogólno-krajowa kwesta majowa, z powodów natury formalnej, od instytucyi tej niezależnych, została odroczoną w całem Królestwie do dnia 11 czerwca roku bieżącego.

Ludność uboższa odczuwa bardzo dotkliwie brak kartofli, których, pomimo bardzo wysokich cen, od jakiegoś czasu zupełnie dostać nie można.

Dr Władysław S o ł o w i j, adwokat i dyrektor lwowskiej filii austr. Zakładu kred. dla handlu i przemysłu, zmarł we Francensbadzie. Zwłoki przewiezione zostały do Lwowa i pogrzeb odbył się 27 b. m. z kaplicy Boimów na cmentarz Łyczakowski.

Z Ostrowca donoszą do „Głosu Radomskiego“: Dorobkiem naszym są liczne Stowarzyszenia, przedsiębiorstwa, spółki polskie i komitety obywatelskie, które — ile na silnych powstały podstawach — będą zawsze pożądanemi placówkami, które rozwijały się w roku ubiegłym dość pomyślnie i działały wedle sił możności w obronie interesów tego stanu, którego zastępstwo i obronę na siebie przyjęły. Mimo tych dodatnich objawów rok ubiegły był fatalnym, przyniósł nam bowiem znaczne zmniejszenie obrotów handlowych i ogólny zastój na rynku pracy skutkiem drożyzny. Niejedno przedsiębiorstwo runęło, niejedno stowarzyszenie musiało zredukować swą działalność. Wprawdzie przeżywamy czasy niepowodzeń i obaw — ale bądź co bądź stosunki fatalne nie zdołały zniszczyć naszych placówek społecznych. Jest to dowód wymowny, że na czele naszych miejscowych Stowarzyszeń i Komitetów Obywatelskich stoją przeważnie ludzie uzdolnieni i oględni. Z nadzieją w lepszą przyszłość rozpoczęliśmy rok bieżący i powinniśmy się łączyć i wspólnie działać nad podniesieniem handlu i przemysłu swojskiego.

Z Janowca (z dekanatu kozienickiego) piszą do „Głosu Radomskiego“: Kościół janowiecki zrujnowany działami wojny został obecnie pokryty; dzwony natomiast stopiły się w płonącej wieży. Szkody wskutek pożaru oceniane ceną minimalną — wynoszą rb. 25595. Wchodzą w to straty spowodowane spaleniem zabudowań plebańskich i wikaryatu. Prócz tego poginęły drogocenne przedmioty jak monstrancye, duży krzyż srebrny, kielichy, cyboryum srebrne duże pozłacane i t. d. Poważnie ucierpiały wsie parafii janowieckiej, chociaż w roku przeszłym boju tu nie było; wsie położone wzdłuż okopów zostały przez Rosyan spalone. Spłonęły domy ze wszelkimi zabudowaniami, z całą krescencyą. Poważniejsze straty są: w Jędrzejowie, w Oblasach, w Baryczce, w Nowym Janowcu, Janowcu, gdzie blizko 300 rodzin zostało bez dachu. Inwentarza sprowadzono powrotnie z za Wisły bardzo mało. Zboża zostawione bez opieki zmarniały, wielka ogólna rekwizycya objęła wszystkich tak, jak w innych miejscowościach. Ogólny ten obraz wymagałby domówienia. Spisu ludności obecnie dokonać nie można, bo nie wiadomo, ile jest na wojnie, ile ewakuowano, ile „na Saksach“ i t. p. — Można przypuszczać, że najmniej 1000 ludności brak.

Zakaz bicia świń i koźląt. Pisma poznańskie donoszą że naczelny prezes wydał dla całego W. Księstwa Poznańskiego rozporządzenie, na mocy którego nie wolno b i ć b y d ł a i ś w i ń w d o m a c h p r y w a t n y c h. Takie samo rozporządzenie wydano też w Prusach Zachodnich, na Śląsku i w wielu innych prowincyach Niemiec. Prezs policyi poznańskiej wydał dla obwodu miasta Poznania zakaz bicia koźląt do 15 maja. Dozwolone są wyjątki, np. jeśli zachodzi obawa, że koźlę może zginąć z powodu choroby lub innych wypadków. Wówczas należy prezesa policyi powiadomić w przeciągu 48 godzin. Za niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia przewidzianą jest kara do 3 miesięcy więzienia lub kara pieniężna do 1500 mk.

W Dąbrowie Górniczej zmarł w tych dniach śp. Roman K a l i ń s k i, weteran z roku 1863, przeżywszy lat 70. Służył on pod dowództwem Chmielińskiego w batalionie I pułku 4 — walczył pod Ś. Krzyżem, Szydłowcem, Szydłówkiem i Małogoszczem, gdzie wzięty był do niewoli.

Zakaz wywozu ziemniaków. „Gazeta Radomska“ zamieściła następujące rozporządzenie tamtejszych władz okupacyjnych: Wszelkie podania o zezwolenie na wywóz ziemniaków z obszarów zajętych Królestwa Polskiego należy wnosić jedynie do c. i k. ministeryum spraw wewnętrznych w Wiedniu, gdyż c. i k. Zarząd obrotu towarowego w Krakowie odrzucać będzie wszelkie tego artykułu dotyczące podania.

Uniwersytet w Czerniowcach. „Gaz. Wiecz.“ pisze: „Ministerstwo oświaty uchwaliło otwarcie uniwersytetu w Czerniowcach na czas letni 1916 r. Wśród grzmotu armat otwiera zatem swe podwoje Francisco-Josephina stolicy Bukowiny i zapowiada podjęcie wykładów na wydziałach świeckich. Wiadomość ta traci swój lokalny charakter, gdy się zważy, że w dziejach historyi jest rzadkością. Uniwersytet czerniowicki, posiadający dwa świeckie i jeden wydział teologiczny, obrządku grecko-wschodniego, z brakującym mimo starania wydziałem medycznym, został zamknięty w chwili wybuchu wojny. Mieścił się w gmachu, zbudowanym w r. 1875 na pamiątkę setnej rocznicy połączenia Bukowiny z cesarstwem austryackiem, a prowizorycznie oddanym wówczas na cele Akademii, która tuż przed wojną otrzymać miała siedzibę w tym budynku. Mimo dwurazowego wtargnięcia kozaków gmachu stoi nienaruszony w ulicy Uniwersyteckiej, otoczony opieką niewielu uczonych niemieckich, pilnujących swych seminaryów i bibliotek. W owych dniach powstania uniwersytetu, otoczonego staraniami posła do parlamentu, dra Konstantyna Tomaszczuka, jakoteż gorliwą opieką ówczesnego ministra oświaty Stromayera, miasto liczyło 40.000 mieszkańców i na pierwsze półrocze zgłosiło się 200 słuchaczy. Miała to być na rubieżach wschodu placówka kultury niemieckiej, której promienie skierować chciano ku Bałkanowi. Waśnie narodowe podcięły jednak rozkwit placówki i tylko fakultet teologiczny w pierwszych latach istnienia przyciągnął wielką liczbę Węgrów i Bałkańczyków. Tu też młodzi Rumuni czerpali u źródeł wiedzy teologicznej i tutaj zdobywali tytuł doktorski. Ustawiczne ścieranie się prądów nacyonalistycznych niosło w sobie niebezpieczeństwo i dla uniwersytetu bukowińskiego. W miarodajnych kołach politycznych powstał wówczas plan przeobrażenia wszechnicy niemieckij w uniwersytet ruski! Los uniwersytetu jednak, splecionego z przyszłością Bukowiny, zawisł od losu wojny i dlatego niewiadomo, czy plan ten ożyje w tej lub innej formie. Przeszło 200 słuchaczy było w r. 1914, nie włączając w to dużej liczby nadzwyczajnych słuchaczek. Od dwu lat praca ustała. Profesorowie przed najazdem wroga wyjechali, podejmując naukę na innych uniwersytetach. Teraz pospieszyli znów w mury stolicy“.

Starego stylu. Warszawa zdołała już tak daleco odzwyczaić się od narzuconego sobie, obcego „starego stylu“, że rzadko kto w Warszawie wiedział, iż w r. b. Wielkanoc st. st. przypadła jednocześnie z naszą. Nieliczni przez ciekawość dopytywali się, kiedy jest Wielkanoc st. st. i otrzymywali różne odpowiedzi. I dopiero z zapowiedzi przypadkowo znalezionego kalendarza, z czasów rosyjskich, dowiedziano się, że w r. b. Wielkanoc n. st. i st. st. przypada jednocześnie. W ubiegłą niedzielę wielkanocną z zaciekawieniem przyglądano się o godz. 10 rano duchownemu prawosławnemu, który kroczył Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem, za popem zaś szedł posługa cierkiewny, niosąc zawinięte szaty rytualne prawosław...

W Warszawie będą rekwirowane prywatne zapasy żywności! Do „Dziennika Poznańskiego“ donoszą z Warszawy: W ubiegły czwartek (przed wielkiem tygodniem) poczęło się s p i s y w a n i e wszelkich zapasów produktów spożywczych, znajdujących się w m i e s z k a n i a c h p r y w a t n y c h, składach hurtownych, sklepach detalicznych, restauracyach, kawiarniach itd. Rozesłano odpowiednie blankiety, na których mają być dokładnie wypisane w s z e l k i e z a p a s y. Zapasy każdego artykułu żywności, wynoszące więcej niż d w a f u n t y na osobę, podlegają spisowi. Nie podlegają mu tylko zapasy mąki, ponieważ w tym względzie obowiązują deklaracye dawniejsze, ... dane podczas spisu z przed pół roku. Po przeprowadzeniu spisu komisya p r z y m u s o w e j s p r z e d a ż y przystąpi do r e k w i r o w a n i a z a d e k l a r o w a n y c h z a p a s ó w, o ile przewyższać będą 5 funtów na osobę każdego podlegającego rekwizycyi produktu żywnościowego. Dotychczas jeszcze nie ustalono cen, po jakich komisya płacić będzie za produkty zarekwirowane.

Zamek w Lublanie. Podobnie jak w Grazu wznosi się i w Lublanie w środku miasta góra zamkowa. I tu i tam na górze znajduje się zamek. Od grodu na wzgórzu ma imię swoje stolica Styryi Gradec (po słoweńsku) — Graz (po niemiecku). Słoweńcy dla wyróżnienia dodają mu przydomek: Sztyrski (Styryjski) Gradec. Swoją „białą“ Lublane w Krainie nazywają niekiedy „belim gradem“. Od słynnego trzęsienia ziemi w Lublanie przed laty prawie dwudziestu zabudowania zamkowe doznały silnego uszkodzenia. Obecnie w czasie wojny komendant lublański major Kern, polecił Grad odrestaurować z zachowaniem architektury starej, nie szczędząc wcale na ten cel wydatków.

Przed zamkiem zaś w pięknem otoczeniu drzew i kwiatów wzniosi jako pamiątkę dziejowych wydarzeń i pamiątkę odbudowy gmachu — pomnik monarsze. Odsłonięcie pomnika odbędzie się uroczyście, a dzienniki słowieńskie zapowiadają na tę chwilę wielką manifestacyę uczuć prawomyślności Słowieńców.

Pogrzeb o północy. Resztek klasztoru na Świętej Górze przy Goricy dzielnie pilnował Franciszkanin Franciszek Ambroż. Z posługami religijnemi chętnie spieszył walczącym żołnierzom, co Góry Świętej bronili. I dosięgnął go pocisk włoski, rannego ciężko zniesiono do lecznicy goryckiej. Ale życia już nie ocalono. Z przestrzeloną krtanią nie zdołał pokarmu nawet płynnego przyjąć i w męczarniach skonał. Umarł 12 kwietnia.

Wojskowość uczciła pamięć bohatera. Na trumnie jego dwa wieńce złożono, a na wstęgach wieńców dano napisy: „Wzorowemu kapłanowi... dywizya piechoty“ i „Dzielnemu obrońcy Św. Góry wojskowe duchowieństwo w Goricy“. Wieczorem trumnę powiózł wóz wojskowy koło Solkane i Prevalja na Górę Świętą. U stóp góry oczekiwał generał z oficerami cichego orszaku żałobnego. Bez muzyki, bez śpiewu głośnego, przy oświetleniu bladem księżyca i migotliwych blaskach gwiazd, posuwają się wojacy z trumną na barkach ścieżkami skośnemi w zygzak ku kaplicy św. Franciszka i na cmentarz klasztorny.

Na Świętej Górze klasztor i kościół pątniczy w rozwalinach. Z kościoła ostała się przednia tylko ściana w posadzie, z bocznych ledwie ślady, z ołtarzowej ściany ledwie szczątki w dzień pogrzebowy granat włoski rozniósł. Ocalała z kościoła ledwie kaplica św. Michała. W tajemniczą noc gromadka ludzi spogląda na spustoszenie gmachów i składa spustoszone życie zakonników na pozgonny spoczynek. Krótkie i ciche modlitwy pożegnały trumnę mniszą. żołnierze wbili krzyż namogilny — i zawrócili na drogę ku Goricy. Biła już dwunatsa. Za godzinę żywi wrócili już do Goricy, by oddać się spoczykowi — parogodzinnemu.

Praktyczny wynalazek. „Berner Tagbl“. przynosi wiadomość. że pewnemu Szwajcarowi udało się wspólnie z zagranicznymi fachowcami wynaleźć surogat mający zastąpić zupełnie wełnę. Wynalazca przez specyalne postępowanie nadaje niektórym włóknom roślinnym pozór wełny. Z pomocą domieszki wełny naturalnej nadają się one bardzo dobrze do tkania i farbowania. Tkaniny te będą o połowę tańsze od prawdziwych wełnianych.

Nowe podatki gminne w Wiedniu. Gmina m. Wiednia projektuje wprowadzenie nowych podatków gminnych a mianowicie z publicznych przedstawień i zabawy, oraz z podwyższenia wartości gruntów. Cena oświetlenia gazowego i elektrycznego ma również być podwyższoną.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Zjazd Ligi kobiet. Naczelny zarząd Ligi kobiet N. K. N. zawiadamia, że zjazd Kół Ligi N. K. N. nie odbędzie się w dniu 7 i 8 maja. Termin przesunięto na Zielone Święta. t. j. 11 i 12 czerwca b. r.

Ruch pocztowy ze Serbią. Dyrekcya poczt komunikuje nam: Z dniem 21 b. m. zaprowadzono we wzajemnym obrocie między Austro-Węgrami a etapowymi urzędami pocztowymi na okupowanem terytoryum Serbii pocztowy ruch przekazowy pod tymi samymi warunkami jak z c. i k. etapowymi urzędami na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego. C. i k. urzędy etapowe, które będą upoważnione do służby przekazowej poda się każdorazowo do publicznej wiadomości. Na razie podejmują z dniem 21 kwietnia służbę przekazową następujące c. i k. etapowe urzędy pocztowe w Serbii: Krangjelovac, Belgrad, Cacak, Crn. Milanovac, Jagodina, Kragujevac, Kraljevo, Krusevac, Obrenovac, Palanka, Sahac, Smederevo, Ozico in Serbien, Valjevo.

Odznaczenia. Dr Kornel Michejda lekarz w fortecznym szpitalu klinicznym w Krakowie, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności. Najwyższe pochwalne uznanie (Signum laudis) otrzymali nadporucznicy: Ernest Stefan, Władysław Rusin, porucznik Klemens Fleschner i Bohumir Saseci. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: lekarze pułkowi: Dr Adam Maciąg i Dr Henryk Weber, starszy lekarz Dr Tadeusz Rogalski: oficyałowie magazynów wojskowych: Józef Richter, Mieczysław Bobrzyński iDr Henryk Menschek i oficyał-aptekarz Mr ph. Andrzej Morawski.

NEKROLOGIA.

W Nowym Targu zmarł Andrzej Krzeptowski, wójt z Kościelisk. ogólnie poważany gospodarz. przeżywszy lat 49.

Śp. Józef Lilpop. „Kuryer Warszawski“ otrzymuje wiadomość, iż w początkach kwietnia zmarł nagle w sile wieku w Moskwie wybitny przemysłowiec i obywatel m. Warszawy, śp. Józef Lilpop. Ś. p. Lilpop pracował w młodym wieku w firmie Wilhelma Raua, poczem poświęcił się samodzielnej pracy w zakresie przemysłowo-handlowym. Był współwłaścicielem znanej w swoim czasie firmy „Somya“, potem zaś założył z bratem firmę „Bracia Lilpop“, którą podniósł do stopnia pierwszorzędnej firmy. Przed kilku laty nabył wielkie zakłady przemysłowe „Bliżyn“. Prowadził także rozległe interesy handlowo-przemysłowe z Rosyą i Ameryką.

Na polu chwały. Jak donoszą pisma: Marszałek polny porucznik Hugo Kuczera, komendant dywizyi piechoty, zginął dnia 22 b. m. śmiercią bohaterską na froncie południowo-zachodnim. Pochowano go w polu.

Na cele K. B. K. złożono w dalszym ciągu: Parafia Wilamowice 100 K; X. J. Mieloch T. J, (Nowy Sącz) 200 K; Henryk Szatkowski (Kraków) jako raty za marzec i kwiecień 8 K; Zarząd szkoły żeńskiej w Nowym Targu za pośrednictwem X. Dra Niemczyńskiego 20 K; Jan Maszkowski radca Namiestnictwa (Biała) 50 K; Kazimierz Terlecki (Łańcut) 2 K 20 h; Spółka oszczędności i pożyczek Bolechowice 60 K; Paweł Rzenko (Łańcut) 10 K; Julia Miodońska (Tenczynek l. 272) 20 K; Wojciech Przystat (Bachowice p. Zator) 4 K; X. Mikołaj Uroda prob. w Horochowie, dyecezya Żytomierska 169 K 76 h; Dr Stanisław Tomik (Kraków, Podwale 1) 1 0K; Jan Niemiec zebrane przy wypłacie zasiłku wojennego w gminie Osiek 75 K; X. Walenty Piotrowski (Mogilany) na pomoc dla cierpiącej Litwy 30 K ; Spółka oszczędności i pożyczek Mucharz 184 K 44 h: Dr Teofil Bokowski (Wadowice) dla dzieci osieroconych 20 K; Dziatwa szkolna klasy eksponowanej w Przybyszówce p. Rzeszów 6 K 50 h; W. Wolny (Tarnów) 2 K: C. k. starostwo Rohatyn, zebrane przez słuchaczy Uniw. Jagiell. delegowanych przez K. B. K. w gm. Kuropatniki, na Kolumnę Sanitarną L. 10504 13 K 10 h; C. k. starostwo Rohatyn, zebrane przez słuchaczy Un. Jag., delegowanych przez K. B. K. w gm. Kutce i Podwiniu na Kolumnę Sanitarną do L. 10669 47 K 36 h: C. k. starostwo Rohatyn, zebrane przez słuchaczy Uniw. Jagiell. delegowanych przez K. B. K. w gminie Budzwan i Martyńwa na Kolumnę Sanitarną do L. 11213 270 K 20 h; Eustachy Sokalski (Kęty) 20 K: p. Marusińska na Kolumny Sanitarne, zebrane w Gnojniku 13 K; Karolina Kopaczowa na Kolumny Sanitarne 1 K 40 h: pp. Winiarski i Griffel, zebrane w powiecie samborskim na Kolumny Sanitarne 45 K 60 h: p. Ewelina Piętkowa 10 K; Księżna Kazimierzowa Lubomirska na Litwę 500 K; Dr Kazimierz Gromau 100 K; J. M. 2 K: p. Starczewska 12 K; X. Van Roy 10 K: N. N. pielęgniarka I-szej Kolumny na Kolumny Sanitarne 54 K; Ewelina Waleryanowa Gostomska na Litwę 60 K.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popołudniu: „Zemsta Kasznura“ — wieczorem „Car samozwaniec“. Występ dyr. Solskiego.

Poniedziałek: Przedstawienie operowe na dochód Czerwonego Krzyża.

Wtorek: „Car Samzowaniec“. Występ dyr. Solskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 30. kwietnia popoł.: „Królowa Przedmieścia“.
Niedziela wieczorem: „Ptasznik z Tyrolu“.
Poniedziałek 1. maja: „Gejsza“.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 30. kwietnia.

Urzędowo donoszą dnia 29. kwietnia:

Wschodni teren.

Na północ od Młynowa nad Ikwą wyrzuciły oddziały armii arcyksięcia Józefa Ferdynanda nieprzyjaciela z jego przednich stanowisk.

Jeden rosyjski oficer, oraz 180 żołnierzy dostało się do niewoli i zdobyto jeden karabin maszynowy.

Zresztą zwykłe walki działowe.

Włoski teren.

Wczoraj popołudniu zwrócił nieprzyjaciel żywy ogień działowy na płaskowzgórze Doberdob oraz na przyczółek mostowy Gorycyi jak i na poszczególne miejscowości za frontem.

Nasi lotnicy obrzucili ciężkiemi bombami dworce w Cormons i San Giovanni di Manzano.

Także na froncie Dolomitów była walka działowa miejscami dość gwałtowną.

Na Col di Lana odparliśmy ponowny nieprzyjacielski atak na nasz punkt oparcia na grzbiecie.

Południowo-wschodni teren.

Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Höfer mp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 30. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. kwietnia:

Zachodni teren.

Na froncie między kanałem La Bassee i Arras trwa dalej żywa, dla nas skuteczna, walka minowa.

W okolicy Givenchy en Gohelle poczyniliśmy nowe postępy i odparliśmy krwawo dwa tam wykonane silne angielskie ataki granatami ręcznymi.

W okolicy Mozy rozbiły się ponownie francuskie kontrataki na wzgórze „Mort Homme“ i na wschód stamtąd. Nasze działa obronne zestrzeliły francuski dwupłaszczyznowiec na południe od Moron Villieres (Szampania). Jadący nim zginęli.

Nadporucznik Boelke zestrzelił na południe od Vaux czternasty nieprzyjacielski samolot.

Wschodni teren.

Na południe od jeziora Narocz wykonały nasze wojska wczoraj wypad celem dalszego ulepszenia odzyskanych dnia 26. lutego stanowisk obserwacyjnych, poza trzymanemi przez nas przed 20. lutego okopami.

Rosyjskie stanowiska między Stanaroczami a dobrami Stachowce zostały wzięte. 5600 jeńców wraz z 56 oficerami, w tem czterech oficerów sztabowych, oraz jedno działo, 28 karabinów maszynowych i dziesięć miotaczy min wpadło w nasze ręce.

Rosyanie ponieśli nadto ciężkie krwawe straty, które przy nocnym, w gęstych masach wykonanym kontrataku jeszcze się znacznie zwiększyły. Nieprzyjaciel nie zdołał nic ze straconego terenu odzyskać.

Nasze okręty powietrzne zaatakowały urządzenia kolejowe koło Wenden i na linii Dźwińsk—Rzeżyca.

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

U. 5.

Berlin, dnia 30. kwietnia.

Biuro Wolffa donosi dnia 29. kwietnia:

Jego Ces. Mości łódź podwodna U. 5. nie wróciła ze swej ostatniej wyprawy.

Według urzędowego komunikatu angielskiej admiralicyi została ta łódź dnia 27. kwietnia zniszczona, a załoga wzięta do niewoli.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Telegram hołdowniczy.

Wczorajsze zgromadzenie polityczne wysłało do Cesarza następujący telegram:

Zebrani dzisiaj w Krakowie polscy członkowie Izby panów. posłowie do Rady państwa i na Sejm krajowy tudzież członkowie Naczelnego Komitetu Narodowego postanowili jednomyślnie w patryotycznej manifestacyi złożyć ponownie u stóp Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, Naszego Najlaskawszego Pana, imieniem całego zespolonego narodu polskiego uczucia najwyższej czci i najgłębszej wdzięczności. Pokładając silną i niewzruszoną ufność w uświęconej Osobie Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości, Najszlachetniejszego opiekuna narodu polskiego, patrzymy bez trwogi w naszą przyszłość, która nam jako wynik narzuconej monarchii wojny przynieść ma spełnienie naszych uzasadnionych pragnień i żądań pod sławnem Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości berłem.

Oby Bóg Wszechmocny pozwolił Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości po odniesieniu zwycięstwa w tej wojnie światowej powiększyć swoje dziedziny, na których kresach naród polski w ustroju państwowym zjednoczony, z pełną ofiarnością podejmie znowu swą tradycyjną misyę wału obronnego.

Biliński, prezes Koła polskiego.

Przed odpowiedzią Niemiec.

Uzupełniający okólnik amerykański.

Berlin. (B. kor.) Jak donosi „Lokalanzeiger“ wczoraj wieczór przysłano do amerykańskiej ambasady okólnik rządu amerykańskiego, który zajmuje się kwestyą uzbrojonych okrętów handlowych.

Okólnik posłano amerykańskiemu ambasadorowi do wielkiej kwatery prasowej, aby go zakomunikował rządowi niemieckiemu.

Upadek Kut-el-Amara.

Propozycya Townshenda odrzucona.

Konstantynopol. (B. kor.) **Jenerał Townshend ofiarował poddanie Kut el Amara wraz z wszystkiemi znajdującemi się w mieście działami oraz zapłacenie jednego miliona funtów za wolny wymarsz swych wojsk. Propozycyę tę odrzucono.**

Berlin, dnia 30. kwietnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 29. kwietnia:

Zamknięte w Kut el Amara siły zbrojne angielskie musiały się poddać dzielnym tureckim wojskom oblężniczym.

Przeszło 13.000 ludzi dostało się do niewoli.

Naczelne kierownictwo armii.

Nieudała próba pomocy.

Londyn. (B. kor.) Urząd wojenny donosi, że w nocy na 24. b. m. podjęto próbę wysłania do Kut-el-Amara okrętu ze środkami żywności, lecz próba ta mimo wielkiego bohaterstwa nie udała się.

Samoloty stwierdziły, że okręt o 5 mil angielskich na wschód od Kut-el-Amara osiadł na mieliźnie.

Położenie w Grecyi.

Natarczywe żądania koalicyi.

Medyolan. (B. kor.) Tutejsze dzienniki donoszą z Aten: Znika nadzieja załatwienia konfliktu przez wzajemne ustępstwa. Rząd grecki jest bezwarunkowo

zdecydowanym odrzucić także nowe propozycye, według których wojska serbskie mianoby przewieźć nie drogą na Pireus i Ateny, lecz z pewnej miejscowości na północ od zatoki korynckiej.

Serbski poseł przedstawił to jeszcze raz Skuludisowi w sposób naglący, lecz Skuludis oświadczył, że jego odmowa jest nieodwołalną i dodał, że Grecya ewentualnie wysadzi w powietrze mosty i tunele.

Poseł francuski oświadczył także wobec króla Konstantyna, że obstaje przy żądaniu przewozu wojsk serbskich przez Grecyę.

We wtorek poseł rosyjski, a we środę poseł włoski poparli u Skuludisa żądanie serbsko-francusko-angielskie. Skuludis oświadczył im, że przewóz drogą lądową jest wykluczony.

Ministeryalne dzienniki i partye są bardzo wzburzone i bronią zapatrywania, że przewóz wojsk serbskich jest tylko zamaskowaniem zamiaru obsadzenia na czas wojny głównych punktów Grecyi i podsycania wewnętrznych niepokojów na rzecz koalicyi. Prasa venizelistyczna zachowuje rezerwę. W kilku miastach odbyły się zgromadzenia ludowe, na których wezwano króla i rząd, by przeszkodzili przejściu Serbów.

Odmowne stanowisko rządu greckiego.

Ateny. (B. kor.). Biuro Reutera donosi, że położenie wskutek wzbraniania się Grecyi pozwolenia Serbii na użycie kolei greckich, jest krytycznem.

Dzienniki podnoszą, że rząd jest zdecydowany wytrwać na swem stanowisku. Serbski poseł udał się do ministerstwa spraw zagranicznych i zawiadomił, że rząd serbski został wzbranianiem się Grecyi niemile zaskoczonym. Dyplomaci entente oczekują nowych instrukcyi.

We Włoszech.

Giolitti w Rzymie.

Chiasso. (B. kor.) Giolitti po raz pierwszy od maja 1915. przybył do Rzymu.

Nowy przegląd.

Rzym. (B. kor.) Obowiązani do stawiennictwa i rezerwiści marynarki, postawieni w latach 1909 do 1915. pod kontrolę, będą poddani nowemu przeglądowi i po większej części będą zaciągnięci do armii lądowej.

Przeciw manifestacyom pokojowym.

Medyolan. (B. kor.) „Avanti“ donosi, że policya w południowych Włoszech, zwłaszcza w Apulii musiała się chwycić bardzo surowych zarządzeń, żeby stłumić manifestacye i zgromadzenia w dniu 1. maja.

Biuletyn włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Z głównej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn włoski z dnia 27. kwietnia. Na froncie trydenckim od jeziora Garda aż do rzeki Brenty walki działowe i czynność lotników. W górnej części doliny Cordevole ostrzeliwała nasza artylerya nieprzyjacielskie urządzenia obronne na Monte Sief. W dolinie Drawy znajdowała się stacya kolejowa Innichen (5 km. na północ od Drei Zinnen) w celnym ogniu naszych ciężkich dział i otrzymała kilka celnych strzałów. Nad Soczą i na wyżynie Krasu zwyczajna działalność naszej artyleryi. Na drodze Oppachiasella—Rubbia ostrzeliwaliśmy nieprzyjacielską kolumnę trenu. Kilka wozów eksplodowało. Na wschód od Selz podejmował nieprzyjaciel przy wielkiem zużyciu amunicyi i wśród strat dalsze ataki, w celu wypędzenia nas z obsadzonych przez nas rowów na południe od doliny. Także ubiegłej nocy wykonał on po kilkugodzinnem silnem ostrzeliwaniu po kolei cztery energiczne uderzenia przeciw naszym stanowiskom, atoli gęste kolumny nieprzyjacielskie zostały skoszone przez nasz ogień a ataki odparto wśród wielkiego zamieszania u nieprzyjaciela. Wzięliśmy przytem około 20 jeńców.

W Szwajcaryi.

Pojawienie się samolotu niemieckiego.

Berno. (B. kor.) Szwajcarska ajencya telegraficzna donosi dnia 29. bm.: O godz. 5. minut 25. rano przeleciał dwupłaszczyznowiec w wielkiej wysokości w locie z północy nad naszą granicą w kierunku Allee—Pruntrut i koło Villa odleciał do Francyi.

Samolot przybył o godz. 5. min. 33. nad Delle i rzucił tam kilka bomb. O godz. 5. minut 42. przeleciał aparat ponownie nad naszą granicą, przybywając z Flerimont, and Lugnez i Bonfol, i o godz. 5. minut 45. opuścił nasz kraj w kierunku Pfetterhausen.

Nasze posterunki z całą stanowczością stwierdziły niemiecką przynależność lotnika, co także potwierdza fakt, iż on rzucił bomby na Delle. Na linii Delle—Corcelles ścigali go Francuzi gwałtownym ogniem. Lotnik leciał w wysokości 1000 do 1500 metrów. Nasze wojska ostrzeliwały go gwałtownie, jednak wskutek wielkiej wysokości bezskutecznie.

Zajście załatwione.

Berno. (B. kor.) Rząd niemiecki przez swego posła bar. Romberga poczynił Radzie Związkowej poufne a zupełnie zadowalające oświadczenia co do rozszerzenia strefy wzdłuż granicy szwajcarskiej, w której loty są zakazane.

Rada Związkowa na osobnem posiedzeniu dziś rano przyjęła te oświadczenia do wiadomości i w ten sposób zajście zostało załatwione.

Niepokoje w Irlandyi.

Rozmiary ruchu powstańczego.

Londyn. (B. kor.) Marszałek polny French donosi: Wojskowe operacye celem stłumienia powstania w Dublinie czynią zadowalające postępy. Powstańcy mają w ręku jeszcze tylko kilka placów, przedewszystkiem okolicę ulicy Sackville wraz z gmachem pocztowym, jako swoją główną kwaterą. Okolica ta została zamknięta liniami wojsk. Powstańcy ci są tu oszańcowani barykadami. Stąd i z różnych innych części miasta trwa jeszcze wciąż strzelanina, głównie na północny zachód od gmachu sądowego, który jest jeszcze wciąż obsadzony przez powstańców. Oczyszczenie tych okolic jest kwestyą czasu. Pożary zrządziły znaczną szkodę.

Głównemi ogniskami ruchu w innych okolicach Irlandyi są hrabstwa Galway i Enniscorthy, także z Killarney. Cloumel i Gorey donoszą o rozruchach.

W reszcie Irlandyi panują uporządkowane stosunki. Niepokoje mają widocznie lokalny charakter.

Walki na ulicach Dublina.

Londyn. (B. kor.) Reuter. Ostatnie nieurzędowe doniesienia z Dublinu z czwartku powiadają, że Hala Wolności została zniszczona strzałami kanonierki. Wojska spędziły powstańców bombami i karabinami maszynowymi, ustawionymi na dachach pewnego hotelu i klubu, do ich umocnionego stanowiska na placu St. Stephan Green. Powstańcy są jeszcze wciąż w posiadaniu wielkiej fabryki biszkoptów Jakobsa, którą wojska ostrzeliwują z dwu armat, dalej w posiadaniu gmachu sądowego i pocztowego, tudzież jednej stacyi kolejowej.

Jak słychać wojska tymczasem zajęły gmach pocztowy, przyczem posługiwały się bombami. Tłum w poniedziałek podczas starć splądrował główne sklepy.

Ameryka śledzi z naprężeniem.

Amsterdam. (B. kor.) „Times“ donosi z Waszyngtonu, że Ameryka śledzi rozruchy irlandzkie z wielkiem naprężeniem lecz, że opinia publiczna bynajmniej nie sympatyzuje z powstańcami.

Na morzach.

„Johan.“

Londyn. (B. kor.) Aj. Lloyds'a donosi: Parowiec duński „Johan“ wyleciał w powietrze.

„Industry.“

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera (urzędownie): Parowiec angielski „Industry“ w drodze do portów Stanów Zjednoczonych został przez nieprzyjacielską łódź podwodną zatopiony.

Załogę wziął na pokład amerykański parowiec „Finland“.

Z Rosyi.

Ogłoszenie stanu wojennego.

Petersburg. (B. kor.) Celem obrony wybrzeża murmańskiego rząd zawiesił tam stan wojenny. (Kraj Murman nad Oceanem północnym, na granicy Rosyi i Szwecyi. Przyp. Red.).

Bez Rosyi i Japonii.

Paryż. (B. kor.) W sprawozdaniu o konferencyi międzyparlamentarnej stwierdza dziennik „Temps“, że Rosya i Japonia nie były na niej reprezentowane.

Wiadomości telegraficzne

(„Głosu Narodu“ z dnia 30. kwietnia 1916.)

Akcya Czerwonego Krzyża.

Sztokholm. (B. kor.) Szwedzkie biuro telegraficzne. Mieszana komisya Czerwonego Krzyża ustanowiona na konferencyi w Sztokholmie pod przewodnictwem szwedzkiego Czerwonego Krzyża w grudniu 1915., zbierze się w Sztokholmie dnia 2. maja.

Wszystkie rządy wchodzące w rachubę, dały swe zezwolenie. Wszelkie trudności usunięto. Zadaniem komisyi jest zwiedzić obozy jeńców w Niemczech, Austro-Węgrzech i Rosyi. Czerwony Krzyż niemiecki, austryacki i węgierski wysyłają po jednym przedstawicielu, rosyjski trzech, państwa neutralne Szwecya, Dania i Szwajcarya po jednym. Po wyborze prezydyum i ustaleniu planu podróży komisya natychmiast wyjedzie do obozów jeńców. Komisya pozostaje pod ochroną ks. Karola szwedzkiego.

O pomoc dla duchowieństwa.

Wiedeń. (B. kor.) W myśl uchwał ostatniego pełnego zgromadzenia chrześcijańsko-społecznego związku niemieckich posłów zjawili się wczoraj posłowie Dr Baechle, Dr Gessmann, i prezydent Schraffl u prezydenta ministrów hr. Stuergkha celem omówienia kwestyi polepszenia materyalnego bytu kleru.

Deputacya przedstawiła szefowi gabinetu ciężkie ekonomiczne położenie katolickiego duchowieństwa.

Prezydent ministrów uznał ważność przedstawionych przez deputacyę argumentów i zawiadomił, że rada gabinetowa zajmowała się już pomocą dla duchowieństwa z powodu drożyzny i wskazał, iż pogorszenie się tego położenia spowodowało w myśl uchwały rady ministrów zarządzenia rządu. Co się tyczy rodzaju pomocy to wobec rozmaitości stosunków w rozmaitych królestwach nie może ona być jednolita. Premier zalecił deputacyi udanie się też do ministerstwa wyznań i oświaty i zwrócenia tam uwagi na szczególne stosunki w poszczególnych dyecezyach. Wskutek tego uda się deputacya w najbliższym czasie do ministra wyznań i oświaty.

Odznaczenie Kruppa v. Bohlen.

Essen. (B. kor.) Cesarz Wilhelm w uznaniu zasług wojennych firmy Kruppa nadał Kruppowi von Bohlen podczas jego obecności w wielkiej kwaterze wojennej order Żelaznego Krzyża I. klasy i wręczył mu go osobiście.

Nowe karty cukrowe w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) O ddnia 1. maja zaprowadzone będą karty cukrowe w Berlinie, opiewające na pół funta cukru na 8 dni na osobę.

Posłowie niemieccy w Turcyi.

Konstantynopol. (B. kor) Niemieccy posłowie parlamentarni byli dziś obecni na selamliku, poczem sułtan przyjął ich na posłuchaniu.

Ospa.

Wiedeń. (B. kor.) Urzędownie donoszą: Od dnia 16. do 22. kwietnia b. r. stwierdzono w Galicyi 295 wypadków zasłabnięć na ospę w 40 powiatach (98 gminach), na Bukowinie 45 wypadków (12 gminach), a w innych krajach koronnych 73 wypadków.

Loterya klasowa.

Wiedeń. (B. kor.) Po 20.000 koron wygrały losy nr 19.214, 88.481. 10.000 koron wygrał nr 101.700, po 5.000 koron nr 87.973, 94.517.

Wiedeń. (B. kor.) Literya klasowa: 20.000 koron wygrał nr 90.866.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Władysław Dzieduszycki z Jezupola. Henryk Zeleński z Cichawy. Drowie Maksymilianowie Matakiewiczowie ze Lwowa. Alfred Chruszczewski ze Lwowa. Stanisław Kurletto z Jaworzna. Stanisław Kleczewski z Halicza. Aleksander Konarski z Bejsc (Królestwo Polskie). Leon Szlapak z Grybowa. Józef Sosnowski ze Lwowa. Tadeusz Makowiczka ze Lwowa. Wanda Lidlowa z Bielska. Stanisław Dunin Wąsowicz z Zakrzewia. Mieczysław Bieliński z Brzostka. Władysławowie Maszadro ze Słomnik Aleksander Misiągiewicz z Czyżowic. Alfred Popper z Wiednia. Dr Leopold Gadany z Budapesztu. Dr Adalbert Molnar z Budapesztu. Dr Mikołaj Haraszthy z Budapesztu.

†

Przeniesienie zwłok zmarłego d. 7. grudnia 1915 r. we Lwowie

HENRYKA MACHERA

radcy cesarskiego, członka Izby handlowo-przemysłowej i przemysłowca naftowego,

odbędzie się w niedzielę d. 30. kwietnia b. r. w Krakowie, z kaplicy cmentarnej, po odprawionem o g. 9 rano nabożeństwie do grobowca rodzinnego.

Z powodu niedojścia do skutku ogólnego Zgromadzenia Członków Krakowskiego Banku kredytowego, Stowarzyszenia zarej. z ogr. poręką wyznaczonego na 15 kwietnia 1916, o godz. 6. popołudniu

odbędzie się

VI. OGÓLNE ZGROMADZENIE

członków tegoż Banku w Krakowie

w biurach przy ulicy Sławkowskiej l. 23. I piętro

dnia 9 maja 1916, o godz. 6-tej popoł.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków z wnioskami co do rozdziału zysków za lata bilansowe 1914 i 1915;
4. Sprawozdanie Komisyi szkontrującej za powyższe lata z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5. Wybór jednego zastępcy Dyrektora na r. 1916;
6. Wnioski Członków.

DYREKCYA.

Ostatnia nowość! Ostatnia nowość!

WYDAWNICTWA KSIĘGARNI J. CZERNECKIEGO

Kraków, Szewska 17.

Papiery listowe ozdobione wytwornemi reprodukcyami obrazów

Prof. Piotra Stachiewicza:

Listy Pana Zagłoby, Serya I. i II. Bohaterowie arcydzieł H. Sienkiewicza.
„Alma Mater“ Serya papierów listowych ozdobionych kompozycyami o nastroju poetycznym i patryotycznym.
„Ad Astra“ Galerya typów kobiecych, pełnych wdzięku i uroku, które w najprzedniejszej reprodukcyi oddają w całaj pełni finezyę właściwą rysunkowi znakomitego artysty. — Niema kraju, w którymby te papiery listowe nie mogły nazwać się najwytworniejszem wydawnictwem.
Współczesne Malarstwo polskie, Monografie Artystów polskich wydane w zeszytach. Każdy zeszyt stanowi odrębną dla siebie całość i prócz tekstu zawiera 20 barwnych ilustracyi oraz portret artysty. Cena zeszytu 4 Koron.
Największy wybór kart pocztowych z reprodukcyami prac najznakomitszych artystów polskich i innych. — Nabywać można pojedynczo i hurtownie.
Katalog artystycznych kart pocztowych (Polska Sztuka w kartkach pocztowych) zawierajacy 400 ilustracyi. Cena 1 Kor. 50 hal. Pocztą wysyła się po nadesłaniu 1 Kor. 85 h.

Księgarnia J. Czerneckiego
Kraków, Szewska 17.

Nowe kursa w rządowo upoważnionej

Szkole Buchalteryi i Rachunkowości

państwowej 272

tudzież pisanie na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

W Krakowie, Floryańska 55. koło Bramy, rozpoczynają się 9 maja 1916 r., Kurs stenografii prowadzi lektor Uniwersytetu p. Henryk Nennel.



Maszynki do golenia i ostrze,

BRZYTWY i MASZYNKI

do strzyżenia włosów kupuje się najlepiej i najtaniej u firmy eksportowej polskiej 533

A. Weissberg, Wiedeń II.,
Untere Donaustr. 23/N oddział IV.

Katalog darmo. Korespondencya polska.



Krakowskie Towarzystwo Zaliczkowe Urzędników
we własnym domu przy ulicy św. Jana L. 14.

przyjmuje

wkładki na oszczędność

i oprocentowuje po 5% od sta

od dnia złożenia. Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów. Godziny urzędowe dla stron od 4—6 popoł. 470

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą:

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 49

ARTYSTYCZNY ZAKŁAD PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH

Insam & Prinoth
St. Ulrich in Gröden (Tirol)



Poleca na teraźniejszy czas zapotrzebowania:

STATUY ŚWIĘTYCH
rozmaitych wzorów.

Wizerunki Chrystusa i krzyże
rozmaitych kształtów.

Szopki i Passye.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

URZĄDZENIA KOSCIELNE
ud najprostszych do najwytworaiejszych.

CENY UMIARKOWANE.

Znajomość fachowa rozmaitych stylów. Proszę zażądać głównego Cennika z r. 1913, wydanie IV. Na życzenie dodatkowy Cennik bezpłatnie. Przy podaniu bliższych danych wysyła kosztorysy wraz z rysunkiem.

Insam & Prinoth, St. Ulrich w Gröden (Tyrol).

Najstarszy zakład. — Wielokrotnie odznacz.

NASIONA

buraków pastewnych 636

„MAMUT“, „ECKENDORF“ żółte i czerwone, „VILMORIN'A“ białe półcukrowe sprzedajemy po 75 koron za worek 50 kg.

K. Buszczyński & St. Burtan Kraków, Dunajewskiego 4.

„PRZEŁOM“

KRAJOWA FABRYKA PARASOLI I PARASOLEK

Wybór tanich parasoli i parasolek.
Wszelkie naprawy tanio i trwale. 552

Sprzedaż ulica Michałowskiego l. 14., II piętro, i w magazynie firmy Ostaszewski & Mayar, Rynek.

RĘKAWICZKI



skórkowe zwykłe i kozłowe (cherwaux) w uroczych barwach, niedrogo, względnie taniej niż przed wojną, poleca o ile zapas starczy

F. LUBAŃSKI
Ul. św. Anny L. 2.
(róg Rynku.)

Rękawiczki niciane i jedwabne.

Wszystkie rękawiczki daje się przymierzać.

JAJA WYLĘGOWE

czysto-rasowych kur: białe Wyandott, belgijskie Brackle, białe i kuropatwie włoskie (Legehorn) i Ramelsloher w cenie po K. 4·80, — białe kaczki olbrzymie Peking po K. 7·20, ciemne duże indyki po K. 9·60 za tuzin. Należytość przy uwzględnieniu K. 1 za opakowanie, wysyłać wraz z zamówieniem do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim 2.** — Na ewentualne uszkodzenia przy transporcie lub niewykłucie się dodajemy na każdy tuzin 3 sztuki gratis. 421

Majątek ziemski

przy szląskiej granicy w Galicyi, 300 morgów pierwszorzędnej żółtej gleby, 3 klm. od powiatowego miasta z siedzibą wszystkich urzędów i szkół wyższych do sprzedania z powodu śmierci właściciela. — Łaskawe zgłoszenia pod 260.000 do Administracyi „Głosu Narodu“. 481

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę.
Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz
Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX. Emerytów.

Tanie resztki

materyi wełnianych do prania i towarów płóciennych z tkalni

Jos. BARTOŠ
Dobruška, Czechy.

Piszcie o cennik resztek

który obejmuje całe kolekcye wiosennych nowości, materyi kostyumowych, sukiennych, bluzowych, dalej adamaszki, sypkowiny, płótna, kanafasy, zefiry, kretony, deleny i t. d. 344

Nasiona warzywne

kwiatowe, byliny i cebulki kwiatowe, róże, drzewa, krzewy i wszelkie inne zagraniczne rzeczy w zakres ogrodnictwa wchodzące nabyć można u **K. Rokosa w Turnowie w Czechach.** Cennik na życzenie. 408

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku. Szewska 21, I p.

Nasiona buraków pastewnych „PRIMUS“

do nabycia w hodowli nasion **Józefa Bartika w Netrzebie pr. Ouiżice** koło Kralup (Czechy)

Buraki »Primus« są duże, uszlachetnione zaprawą chemiczną, kształtu walcowatego i kolora żółtego. Ten gatunek buraków przewyższa wszystkie inne gatunki zawartością składników pożywnych, głównie cukru a będąc wytrzymałym, daje się łatwo przechować i nie staje się łykowatym. Daje bardzo obfity zbiór a przeto ułatwia hodowlę krów dojnych i nierogacizny. Kto zaniedbuje uprawę tego gatunku, czyni się sam ubogim. Cena jest za 50 kg. K. 85, za 25 kg. K. 45, za 10 kg. K. 19, za 5 kg. K. 10 wraz z workiem. 530

KUPIĘ FISHARMONIUM

w dobrym stanie większą, amerykańską lub inną zgłoszenia listownie z opisem tejże i podaniem ostatniej ceny przyjmuje Administr. »Głosu Narodu« pod **Harmonium.** 610

Obiady

prywatne i pokoje: Ul. Karmelicka l. 64. II p. na prawo. 157

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.